№ 32. 9 SIERPNIA 1919 R. Rok I.

ZIEMIA SIERADZKA

z Bogiem dla Ojczyzny

TYGODNIK INFORMACYJNO-SPOŁECZNY
POD KIEROWNICTWEM KOMISJI REDAKCYJNEJ.

Cena Tygodnika kwartalnie 5 marek. Numer pojedyńczy kosztuje 50 fenigów.

Adres Redakcji i Administracji SIERADZ — Bank Ludowy.

Za ogłoszenia od wiersza na 1-szej stronie mk. 1.50, na ostatniej mk. 1.30.

KALENDARZYK.
9. S. Romana, Rustyka Mm.
10. N. Wawrzyńca M.
11. P. Zuzanny i Dygny P.
12. W. Klary P., Hilacji M.
13. Ś. Hipolita i Kassjana Mr.
14. C. † Wig. Euzebjusza K.
15. P. † Wniebowzięcie NMP.

PIEŚŃ 1919.

„Jeszcze Polska nie zginęła,
Póki my żyjemy;
Co nam obca przemoc wzięła,
Mocą odbierzemy!"

Nie zginęła umęczona,
wstaje z jasnej zorzy:
Z ciemnic złota Jej korona
pęki świateł mnoży.

Nie zginęła Polska święta —
na trupach — w pożarze
skupiły się Jej pisklęta
przy krwawym sztandarze.

Nie osłabnie moc śpiżowa,
póki świeci słońce;
pokąd takie, jako Lwowa,
będzie mieć obrońce.

„Jeszcze Polska nie zginęła,
Póki my żyjemy;
Co nam obca przemoc wzięła,
Mocą odbierzemy!"

Marsz, marsz, żołnierze
w jutrznię Zmartwychwstania!
Nikt nam nie odbierze
Lwowa ni Poznania!

Dziwne wieści z gór powiały,
serca koją blizny;
Ponoć z Francji Orzeł Biały
leci do Ojczyzny.

Leci Orzeł, wojsko wiedzie
za Polską stęsknione:
a przed nimi Haller jedzie
ku nam — na obronę.

Hej! więc naprzód! sztandar w dłonie!
Runiem w imię Boga!
stu słońc wolna jutrznia płonie:
z bagnetem na wroga!

Marsz! marsz, żołnierze
w jutrznię Zmartwychwstania!
Nikt nam nie odbierze
Lwowa ni Poznania!

("Praca") — *Janusz Kozłowski.*

Sieradz wcielony do województwa Łódzkiego.

Uchwalony dnia 1 sierpnia przez Sejm tymczasowy podział b. Królestwa Polskiego na pięć okręgów (województw) jest następujący:

1) Warszawski z powiatami: Błonie, Ciechanów, Gostynin, Grójec, Kutno, Lipno, Łowicz, Maków, Mińsk Mazowiecki, Mława, Nieszawa, Płock, Płońsk, Przasnysz, Pułtusk, Radzymin, Rawa, Rypin, Sierpec, Skierniewice, Sochaczew, Warszawa i Włocławek; liczy 2 i pół miljona mieszkańców;

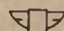
2) Łódzki z powiatami: Brzeziny, Kalisz, Koło, Konin, Łask, Łódź, Łęczyca, Piotrków, Radomsk, Sieradz, Słupca, Turek i Wieluń z 2,400,000 mieszkańców:

3) Kielecki z powiatami: Będzin, Częstochowa, Iłża, Jędrzejów, Kielce, Kozienice, Końskie, Miechów, Olkusz, Opoczno, Opatów, Pińczów, Radom, Sandomierz, Stopnica i Włoszczowa z 2,623,000 mieszkańców;

4) Lubelski z powiatami: Biłgoraj, Biała, Chełm, Garwolin, Hrubieszów, Janów, Krasnystaw, Konstantynów, Lublin, Lubartów, Łuków, Puławy, Radzyń, Siedlce, Sokołów, Tomaszów, Węgrów, Włodawa i Zamość z 2,406,000 mieszkańców;

5) Białostocki z powiatami: Augustów, Białystok, Bielsk, Kolno, Łomża, Ostrów, Ostrołęka, Sejny, Suwałki, Sokółka, Szczuczyn i Wysoko-Mazowieckie z 1,362,000 mieszkańców.

Na czele okręgu stać będzie wojewoda, przy którym działać będzie rada wojewódzka, złożona z przedstawicieli sejmików i rad miejskich.



Główny urząd ziemski.

Uchwalony przez Sejm statut głównego urzędu ziemskiego brzmi, jak następuje:

1) W celu zarządzania sprawami, dotyczącemi przebudowy ustroju rolnego, tworzy się główny urząd ziemski.

2) Do zakresu działania głównego urzędu ziemskiego należy: a) Przygotowanie projektów ustaw w przedmiocie przebudowy ustroju rolnego celem przedłożenia ich przez Rząd Sejmowi ustawodawczemu; b) Dokonywanie przebudowy ustroju rolnego w myśl ustaw właściwych; c) Organizacja urzędów ziemskich oraz sprawy, dotyczące komisji osadniczej w Poznaniu, komisji agrarnych w byłym zaborze austrjackim oraz instytucji dla tworzenia włości rentowych na ziemiach Polski byłego zaboru pruskiego i zaboru austrjackiego; d) Likwidacja spraw oddziałów byłego rosyjskiego banku włościańskiego na ziemiach polskich; e) Sprawy państwowego banku rolnego; f) Inne sprawy z przebudową ustroju rolnego związane, przekazane głównemu urzędowi ziemskiemu przez właściwe ustawy lub rozporządzenia.

3) Z zakresu działania Ministerjum rolnictwa i dóbr państwowych wyłączone zostają sprawy przekazane w myśl ustawy niniejszej głównemu urzędowi ziemskiemu.

4) Na czele głównego urzędu ziemskiego stoi prezes, mianowany przez Naczelnika Państwa na wniosek rady ministrów i przed nią odpowiedzialny. Prezes głównego urzędu ziemskiego zajmuje stanowisko równorzędne ministrowi, bierze jednak udział w radzie ministrów tylko w sprawach, dotyczących zakresu działania głównego urzędu ziemskiego, działa w stałem porozumieniu z Ministerjum rolnictwa i dóbr państwowych.

5) Prawa i czynności, przekazane przez ustawy i rozporządzenia, regulujące ustrój i działalność instytucji, przechodzących do zakresu działania głównego urzędu ziemskiego, ministrowi Rolnictwa i dóbr państwowych, przechodzą na prezesa głównego urzędu ziemskiego.

6) Wykonanie niniejszej ustawy powierzone zostaje prezesowi ministrów w porozumieniu z ministrem Rolnictwa i dóbr państwowych.

Mowa Ignacego Paderewskiego,

prezydenta Ministrów, największego patrjoty-obywatela kraju, wypowiedziana na posiedzeniu Sejmu dnia 29 lipca 1919 r.

Wysoki Sejmie!

Niech mi wolno będzie rozpocząć to sprawozdanie od radosnego okrzyku: Ojczyzna nasza wolna nareszcie! Traktat pokoju podpisany przez Niemcy uznał niepodległość Polski. Główne sprzymierzone i stowarzyszone mocarstwa stwierdziły ją uroczyście. Jeżeli plebiscyt na Warmji, w Prusach Książęcych i na Górnym Śląsku na naszą wypadnie korzyść, to odzyskamy znaczny szmat ziemi, nawet tę część jej prastarą, drogocenną, która już za najświetniejszych Jagiellońskich czasów nie była w naszych rękach. I chociaż przy obejmowaniu w posiadanie odwiecznych ojczystych zagonów niemało jeszcze wypadnie ponieść ofiar, chociaż tam może poleje się jeszcze krew polska droga, to jednak dziś już śmiało rzec można, że tam, na zachodzie stanęła pokaźna i piękna część państwowego gmachu polskiego, stanęła mocno, na prawnych podstawach, uznanych przez wszystkie ludy i narody, przez wszystkie największe świata potęgi.

Zmiany w traktacie.

Traktat pokojowy, który dziś mam zaszczyt przedstawić Wysokiemu Sejmowi dla ratyfikacji, różni się nieco od wstępnych warunków pokojowych, omawianych szczegółowo przed dwoma miesiącami. Zaszły w nim pewne zmiany, niektóre niezupełnie dla nas pomyślne, inne bezsprzecznie na naszą korzyść. Ze względu na stanowcze, uparte twierdzenia Niemców, że większość ludności regencji opolskiej nie zgadza się na oderwanie jej od państwa niemieckiego, że wobec tego oni traktatu podpisać nie mogą, postanowiła konferencja pokojowa, uznając to za konieczne, pozostawić rozstrzygnięcie sprawy Górnego Śląska woli ludności, t. j. za pomocą plebiscytu. Będziemy więc mieli plebiscyt na Górnym Śląsku. Z przyznanego nam przez wstępne warunki pokojowe morskiego wybrzeża wyłączono część zamieszkałą przez niemców w przeważającej liczbie. Wyłączono również obszar znów dość cenny, niestety również przez większość niemiecką zamieszkały, obszar, przez który przechodzi nader ważna linja kolei Piła-Chojnice. Natomiast przyznano nam wbrew wstępnym warunkom pokoju prawie całe wieleńskie oraz część polską powiatów sycowskiego i namysłowskiego. Naogół biorąc w porównaniu do poprzednio ustanowionych warunków pokojowych, terytorjalnie tracimy bardzo mało, kilkadziesiąt kwadratowych kilometrów, narodowościowo zaś zyskujemy bardzo dużo. Interes nasz narodowy wymaga, ażeby tam, na zachodzie było nas Polaków jaknajwięcej, a Niemców jaknajmniej. Otóż pod tym względem możemy mieć zupełne zadowolenie. Zdaniem jednego z najwybitniejszych uczonych naszych, profesora Romera, który wraz z innymi pracownikami biura kongresowego oddał nam w Paryżu wielkie usługi, dzięki tym zmianom terytorjalnym ubędzie nam 95,000 Niemców, a przybędzie 60,000 Polaków. Cyfry to wymowne. Ktokolwiek, choćby najwybredniajszy, rozważyć je zechce, przyznać będzie zmuszony, że z jednej strony tak licznego zastępu obcoplemieńców, z drugiej zaś przybytek tak pokaźnej liczby rodaków naszych, stanowią dla narodu zysk istotny, zysk znaczny, pożądany i miły.

Traktat dodatkowy.

Nie wiem, dlaczego niektórzy z kolegów naszych utrzymują, że traktat polski, traktat pomiędzy Polską i głównemi sprzymierzonemi i stowarzyszonemi mocarstwami, powinien być uważany za rzecz osobną, odrębną, samoistną. Jest to pojęcie mylne. Traktat pomiędzy Polską, a głównemi mocarstwami wypływa z art. 9 traktatu pokojowego z Niemcami, wiąże się z nim organicznie, zawarty jest w tej samej księdze i stanowi jeden z głównych warunków naszej niepodległości. O niepodpisaniu jego nie mogło być mowy. Delegaci polscy podpisali ten traktat pokojowy, bo go podpisać musieli, bo im nie wolno było poprostu zrzekać się formalnie tych praw i korzyści, które traktat główny Polsce przyznaje, tych praw i korzyści, o których marzyło kilka polskich pokoleń, tych praw i korzyści, za które walczyli ojcowie nasi, często nawet bez wiary, że one tak odrazu w całej rozciągłości urzeczywistnić się dadzą. Z ratyfikacją traktatu rzecz zupełnie ma się tak samo. Zatwierdzenie jednego z nich bez zatwierdzenia drugiego nie przyniosłoby nam żadnej korzyści. Byłby to, jeżeli mi się tak wyrazić wolno,

czyn niebardzo polityczny. Nie polepszyłby on w niczem naszego zaprawdę niespodzianie dobrego położenia, przeciwnie mógłby narazić Polskę na pewne szkody. Ojczyzna nasza wolna nareszcie, ale jej wschodnie granice nie ustalone, plebiscyt i inne ważne sprawy nie załatwione jeszcze. Mamy niechętnych wielu, a i wrogów niemało.

Prawa mniejszości.

Niech się Wam nie zdaje, Czcigodni Panowie Posłowie, że delegaci nasi na kongres pokojowy zapomnieli bodajby na chwilę o włożonych na nich obowiązkach. Zadaniem ich było bronić praw ojczyzny i stać na straży godności narodowej. Zadanie to spełnili oni uczciwie i sumiennie, według sił i możności. To też stanąć dziś mogę śmiało przed najwyższą narodu władzą i oświadczyć: jeżeli nie wszystkie życzenia słusznie spełnione, jeżeli nie wszystkim pragnieniom najświętszym stało się zadość, to jednak ojczyźnie nie dzieje się krzywda, a godność polska, choć nieco zadraśnięta, wyszła jednak bez szwanku. Narzucone nam prawa mniejszości narodowej odczuliśmy żywo, jak je Polacy odczuć powinni. Bo czyż wypadało postąpić z tak wielkim, starym i cywilizowanym narodem, jakim my jesteśmy? Czy wypadało tej Polsce, która od lat 800 była bezpiecznem schroniskiem dla wszystkich prześladowanych religji i wierzeń, która była bezpiecznym przytułkiem dla wszystkich uciemiężonych ludów i plemion, która zawsze tuliła do czystego łona wszystko, co cierpiało, ba, nawet i żmije, czy wolno było, czy wypadało tej Polsce, o której — zdaniem wrogów jej — nawet mówiono, że była stale szermierzem tolerancji, liberalizmu i postępu w dziejach nowożytnych Europy? Czy wypadało jej narzucać prawa i porządki wewnętrzne, jak gdyby jakiemuś małemu pierwotnemu barbarzyńskiemu narodowi? Czy wypadało tej Polsce, gdzie do dziś dnia stoją niektóre z najstarszych w Europie synagog, gdzie w roku 1573, w ową pamiętną noc św. Bartłomieja wszystkim wyznaniom przyznano wolność, czy jej wypadało narzucać prawa o tolerancji religijnej, pouczać o poszanowaniu dla święta sabatu? Czy wypadałoby wreszcie wobec uroczystych, a tak ważnych zapewnień rządu i sejmu polskiego, że w Polsce wszyscy obywatele będą mieli równe prawa, okazywać taką nieufność?

Ludzie mądrzy, zacni, szlachetni, wspaniałomyślni, którzy nam te prawa dyktowali, nie chcieli naprawdę nas obrazić. Źle im o nas mówiono. Przeboleć to można, przeboleć to łatwo, tem łatwiej, że przecież tu nie o prawa chodzi, ile o sposób, w jaki nam narzucono. Te prawa, te same prawa bylibyśmy uchwalili i nadali sami. A gdy się podobało niektórym zamorskim przyjaciołom pewnych współobywateli naszych uznać te prawa mniejszości za swoje zwycięstwo, tem lepiej. Jeżeli owe prawa przyczynią się do polepszenia naszych stosunków, jeżeli one położą okres pewnym oszczerstwom i potwarzom, jeżeli postawią tamę pewnej potwornej i krzywdzącej kampanji, jeżeli zwłaszcza przyczynią się, jak powiedziałem, od poprawienia wewnętrznych naszych stosunków do uspokojenia kraju, do usunięcia tych potępienia godnych rasowych zatargów — a rasowe zatargi nietylko u nas istnieją — to wówczas ja również prawa mniejszości narodowych uznam za walne dla nas zwycięstwo. Bo niemasz człowieka, któryby goręcej, niż ja, pragnął pokoju, pomyślności i szczęścia dla tej polskiej ziemi i dla wszystkich jej bez wyjątku dzieci. Tem tylko stale kierowany uczuciem, śmiem tu w zdaniu ubocznem wypowiedzieć najgoretsze pragnienie: żebyśmy w Czerwonej Rusi, którą dziś jeszcze Galicją Wschodnią nazywają, a której administracja nam zostanie powierzona, żebyśmy tam wprowadzili amnestję dla tych wszystkich, co w godziwy sposób przeciw nam walczyli.

Wojna tam, dzięki Bogu, ustała, pokój się ustala. Powinniśmy wymazać z pamięci wszystkie urazy i krzywdy, powinniśmy zapomnieć o przeżytych bólach i doznanych cierpieniach, powinniśmy zapomnieć, bośmy Polacy i bośmy chrześcijanie. Musimy dowieść światu, musimy dowieść tu, tam i wszędzie przekonać świat cały, niezawsze nam chętny, że rządy polskie, istotnie polskie, pozbawione wszelkiego obcego wpływu, będą rządami wolności i sprawiedliwości i braterskiej miłości.

I niechże nareszcie zapanuje pokój na tej ziemi ludziom dobrej woli.

Umiędzynarodowienie Wisły.

Zboczyłem nieco od głównego traktu i wracam do traktatu. Niejeden z nas uważa, że uznanie Wisły za drogę wodną międzynarodową jest poniekąd ujmą dla Polski. I nam się tak zdawało. Od początku konferencji sprzeciwiał się temu wytrwale i mężnie delegat Roman Dmowski. Wszyscyśmy się opierali temu i walczyli do samego końca. Atoli, gdy na Radzie Czterech oświadczono nam stanowczo, że uznanie Łaby, Odry, Wełtawy, Dunaju, Wisły i Niemna za rzeki dostępne dla wolnej międzynarodowej żeglugi jest wprowadzeniem w życie zasady, która będzie następnie zastosowana do wszystkich rzek świata, wówczas nie mogliśmy się na to nie zgodzić, uważaliśmy, że powoływać się na przestarzałe międzynarodowe prawa nietylko nie należy, ale wprost nie przystoi. Międzynarodowe prawo nie zapobiegło przecież rozbiorowi Polski, międzynarodewe prawo nie uwolniło jej z ucisku i niewoli. Istniejące do roku 1914 pojęcia o prawie międzynarodowem nie przeszkodziły zaborcom naszym w prześladowaniu, niszczeniu, łupieniu i grabieniu ojczyzny naszej, nie przeszkodziły im w prześladowaniu i ciemiężeniu całego polskiego narodu aż do ostatniej chwili. I dopiero konferencja pokojowa, z której wyłoniło się międzynarodowe prawo, zrzuciła z nas oficjalnie jarzmo, zerwała pęta, zdruzgotała kajdany, ciążące na austrjackim i niemieckim zaborze. I cóżbyśmy mogli powiedzieć, gdybyśmy mogli powoływać się na prawo międzynarodwe? Prawa stałe tylko w fizyce instnieją, w dziedzinie moralnych praw stałych, niewzruszonych niema, wszystko tam się zmienia, wszystko się rozwija, częstokroć doskonali, na pożytek coraz większych rzesz ludzkich. My wiemy o tem, a wiedzieć może najlepiej ten sejm prawodawczy, które się zmienia, rozwija, doskonali, ustanawia prawa na chwałę Rzeczypospolitej, na pożytek ludu.

Przeciwko pesymistom.

Myśmy nieco chorzy jeszcze. Nie mówię tu, rzecz prosta, o Was, wybrańcy Narodu, bo Wy macie zdrowie i siłę, bo Wy wiecie, czego chcecie. Zresztą krytykować Was nie śmiałbym, robić Wam zarzutów nie poważyłbym się, ja mówię o tych, których tu niema, a którzy jednak na opinję publiczną niemały wpływ wywierają. Nieświadomie szerzą oni pesymizm, nieświadomie zatruwają narodową duszę.

Pomówmy otwarcie. Aljantom nie pomogliśmy wiele. Uczynili to w naszem imieniu, ale w skromnej mierze ci, którym z Polski dotychczas za ofiarność i poświęcenie nikt nie przesłał ani słowa uznania ani wdzięczności; uczyniło to wychodźtwo polskie w Ameryce. Myśmy aljantom nie pomogli wiele, a jednak żądaliśmy, aby oni głównie o nas myśleli, nami się zajmowali, najkorzystniej nasze tylko załatwiali sprawy. Przez cały szereg miesięcy z Paryża dochodziły tutaj rozmaite wieści. Donoszono skwapliwie o przeróżnych, nieprawdopodobnych pogłoskach, o rozmaitych, niedających się urzeczywistnić projektach i zamiarach, jako o rzeczach już postano-

wionych, i oto, gdy zapadł wyrok ostateczny, ludzie ci poczuli się pokrzywdzonymi, i oto, gdy w Polsce nastała jasność wielka, gdy nawet wróg odwieczny uznał naszą niepodległość i zgodził się na oddanie znacznej części łupu, gdyśmy otrzymali to, o czem w roku 1917 nikt na polskiej ziemi nawet marzyć nie śmiał, wtedy ci ludzie, zamiast się cieszyć, zamiast przyozdobić swoje domy w zieleń weselną, przystroić w chorągwie zwycięstwa, odprawiać modły dziękczynne, śpiewać: „Hosanna“ radosne, chodzą ponurzy, jakby za pogrzebem, zwieszają posępnie swą stroskaną głowę i szepczą pocichu: Ten Polskę sprzedał, tamten zdradził, ten sprawy nie dopilnował, tamten nie umiał jej bronić, ten był ustępliwy, porobił ustępstwa na rzecz Sumatry, Jawy czy Patagonji. I czemu to przypisać? Panowie, to są resztki uczuć, wyrobionych u nas przez długie lata niewoli, to jest psychika ludzi, którzy nie mają poczucia rzeczywistości, którzy dawniej nie mieli niczego, a dziś nie mogą i nie umieją się cieszyć.

Ocknijcie się...

Do tych ludzi, panowie, powinniśmy zawołać, bo to jest naszym obowiązkiem obywatelskim: „Ocknijcie się ze snów schorzałych, otrząśnijcie się z odrętwienia, wy zniechęceni, a więc niedołężni. Nikt was nie sprzedał, nikt was nie zdradził, nikt się wam nie sprzeniewierzył, ocknijcie się, otrząśnijcie i nie sięgajcie po ten sznur rozpaczny, ale bierzcie śmiało ten Złoty Róg, który Opatrzność kładzie wam w ręce i niechże raz zabrzmi ta pieśn radości i wesela, pieśń zwycięstwa i tryumfu. Bo Polsce nie stała się krzywda, ale wielkie ją spotkało szczęście. Kolebka rodu naszego: Gopło, Kruszwica, Gniezno, Poznań ukochany są już nasze. Niebawem ogromne wrota Gdańska staną przed nami naoścież otwarte. Wkrótce na naszym własnym brzegu Bałtyku powiewać będą polskie Orły Białe. Ocknijcie się! Otrząśnijcie się, bo w całym długim szeregu dni pięknych, sławnych, wiekopomnych, miniowych niema daty szczęśliwszej, piękniejszej i płodniejszej, niż ten dzień 28 czerwca 1919 roku“.

Ja Bogu dziękuję, żeśmy wszyscy dożyli tego dnia pięknego. Ja Mu dziękuję z głębi duszy za to, że dał narodowi naszemu te cnoty niezrównane, że wyposażył go tak hojnie, że mu dał siłę oporu, zdolność cierpienia i tę przedziwną moc wytrwania. One to, te cnoty niezrównane przyczyniły się głównie do tego, że my dziś należymy do narodów wolnych i władnych; im to zawdzięczamy, że możemy dziś tak wielkie i uroczyste obchodzić święto.

Podziękowanie wielkim mężom koalicji.

Dziękuję tym mężom wielkim, szlachetnym, a potężnym, dziękuję czcigodnemu prezydentowi Wilsonowi, panu Clemenceau, panu Lloyd'owi George'owi, panu Orlandowi oraz ich doradcom za odczucie, zrozumienie i uwzględnienie najgłówniejszych, najpilniejszych i najsłuszniejszych praw i pragnień naszych.

Wielkim zwycięskim państwom, bohaterskiej, a tak drogiej nam Francji, wspaniałomyślnym Stanom Zjednoczonym, nieustraszonej Anglji, rycerskim, a tak zaprzyjaźnionym z nami Włochom, dalekiej, a życzliwej nam Japonji—wyrażam wdzięczność głęboką za okazaną Polsce pomoc, za okazane jej poparcie.

Uznanie dla towarzyszy pracy.

Wam, wszystkim tu zebranym, Wam, towarzyszom pracy, Wam, prawodawcom Polski, Wam wszystkim z głębi braterskiego, a miłującego Was serca, dziękuję za to, że mimo rozliczne stronnicze zatargi i spory, dopomogliście w zachowaniu spokoju, porządku i ładu wewnątrz kraju, żeście tem dopomogli do uzyskania korzystnych warunków pokojowych, dozwalając rządowi w tak krytycznych chwilach na utrzymanie przychylnego o nas zdania zagranicą. Dzięki Wam.

Naczelnemu Wodzowi i walecznej armji za obronę Polski, wychodźtwu polskiemu w Ameryce za wierność polskiego uczucia, za pomoc ofiarowaną Komitetowi Narodowemu w Paryżu, za spełnione historyczne zadanie.

(Pos. Diamand: „Tylko Dmowskiego zostawmy na boku“).

Nie, panie, ja tu jestem na stanowisku, które mi nakazuje każdej chwili być uczciwym i sumiennym. Nie wolno polskiemu prezydentowi ministrów popełniać kłamstwa ani bluźnierstwa. Ja nie należę do żadnego stronnictwa i nigdy należeć nie będę i dlatego każdemu oddam, co mu się słusznie należy, bo mi każdy jest bratem. Każdy, — a dodam jeszcze to, że nic nie wzmaga sił przeciwnika, jak wyrządzona mu krzywda.

Wszystkim delegacjom naszym, kierownikowi i współpracownikom biura kongresowego za sumienną i uczciwą, obywatelską pracę, wszystkim tu wymienionym składam z wysokości tej trybuny pokłon, wyrazy wdzięczności i uznania najwyższego.

Rzut oka w przyszłość.

Przedstawiając Wysokiemu Sejmowi do ratyfikacji traktat pokojowy z Niemcami oraz traktat pokojowy pomiędzy Polską a głównymi sprzymierzonymi i stowarzyszonymi państwami, oba nierozerwalnie ze sobą złączone, śmiem prosić i proszę z ufnością o zatwierdzenie obu bezzwłocznie i równocześnie. Zarazem dołączam prośbę o pozwolenie mi na dopowiedzenie kilku jeszcze krótkich zdań.

Czekają nas wielkie przeciwieństwa i ciężkie trudy. Od dalszych układów pokojowych, a poniekąd od szybkiego zwycięstwa polskiego oręża los kresów wschodnich i wielkość Polski zależeć będzie. Powiedzmy jednak sobie śmiało i otwarcie, że siła, zdrowie i trwałość Rzeczypospolitej tylko od nas samych zależy. Pożądamy trwałej zgody i przyjaznych stosunków ze wszystkimi naszymi sąsiadami. W wojnie żyć ciągle niemożna, my wojny nie chcemy. Pragniemy zewnętrznego pokoju, aby módz nareszcie rozpocząć istotną kraju odbudowę, aby módz nareszcie oddać się twórczej i gospodarczej pracy. Niemasz twórczej pracy bez zewnętrznego pokoju. Trud twórczy czy to człowieka, czy też społeczeństwa wymaga wszystkich sił skupienia i duszy spokoju. Jeżeli zdołamy zachować duszy spokój, ten spokój wewnętrzny, jeżeli zdobędziemy się na wszystkich sił naszych skupienie, jeżeli potrafimy, a mam nadzieję, że potrafimy przeprowadzić szybko, skutecznie i sprawiedliwie, bez żadnych wybryków, bez żadnych wstrząśnień gwałtownych uchwaloną już reformę rolną i inne nieodzowne reformy społeczne, to utrwalimy na długo byt nasz narodowy, zyskamy w oczach i mniemaniu całego świata cywilizowanego i błogosławić nam będą przyszłe pokolenia.

Ze świata.

— Pokój zawarty i prawie że wszędzie zatwierdzony. Niestety zmora wojny wisi jeszcze ciągle nad światem: Niemcy mordują w swoim kraju francuskich oficerów i żołnierzy, Anglicy uspakajają wrzenia w Indjach, Chiny są niezadowolone, Japonja sprzecza się z Ameryką, Rumunja bije się z Węgrami, w Turcji wrzenie, w Bułgarji niepokój, Czesi nie pogodzili się z Polakami i Węgrami, w Rosji na wszystkie strony walki, Polska również toczy bój z wrogami na wszystkich frontach. Morze więc nieszczęść, spadających na ludzkość od pięciu lat, nie uspokoiło się jeszcze zupełnie.

— **Niemcy** wysłały gen. Denikinowi 240,000 jeńców rosyjskich. Rząd bolszewicki zaprotestował przeciw temu.

— **W Strasburgu** w Alzacji przyszło do starcia pomiędzy ludnością cywilną, a załogą francuską. Przyczyną posłużyło to, iż francuzi zastąpili strajkujących w służbie tramwajowej robotników niemieckich, żeby puścić w ruch tramwaje. Rozgniewani robotnicy obrzucili wozy tramwajowe kamieniami, pozrywali druty i zabili oraz ranili kilku francuzów.

— **Przed sądami berlińskimi** wytoczono dotychczas około 30,000 spraw rozwodowych. Liczba ta jaskrawo wskazuje, jak moralność upadła w Niemczech podczas wojny.

— **Na Węgrzech** nastąpiła zmiana rządu rad robotniczych na rząd czysto socjalistyczny.

— **Król Piotr serbski** zamierza zrzec się tronu i resztę swego życia spędzić w klasztorze Topczydar.

— **W Bułgarji** w niektórych miejscowościach wybuchły rozruchy. Żołnierze bułgarscy w mieście Łompalanka strzelali do francuzów. Wkrótce wysłaną zostanie do Bułgarji dywizja francuska celem rozbrojenia armji bułgarskiej.

— **W Odesie,** na Ukrainie odbył się straszny pogrom żydów. Dzielnica żydowska została spalona. Według pism galicyjskich wyrznięto na Ukrainie do 120,000 żydów.

— **Księża czescy** zwołują na 7 sierpnia do Pragi, stolicy Czech, zgromadzenie, na którem zapadną uchwały w sprawie reformy Kościoła w Czecho-Słowacji. Możliwem jest wypowiedzenie przez nich posłuszeństwa Papieżowi i oddanie Kościoła czeskiego pod ochronę Rosji.

— **Zaburzenia murzynów w Ameryce** nie ustały. Poważne starcia z nimi zaszły w mieście Chicago. Po obu stronach jest kilkaset zabitych i rannych.

— **Prezydent Wilson** podpisał ustawę, na mocy której na całym obszarze Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej zakazuje się wyrobu i sprzedaży wódki, piwa, wina, rumu i nawet takich trunków, które zawierają wyżej niż pół procent alkoholu. Ustawa ta obowiązuje od dnia 3 lipca r. b.

— **Nieporozumienie chińsko-japońskie** nie zostało jeszcze załatwione. Chodzi bowiem, aby Japonja zrzekła się pewnych praw co do prowincji chińskiej, Japonja zaś nie zgadza się na ustępstwa.

— **Wiadomości z Ameryki** bardzo ciekawe podaje „Gazeta Polska": Z powodu rozpuszczenia do domu armji amerykańskiej okazuje się brak pracy w Ameryce. Z tego powodu, oprócz tęsknoty za krajem, wielu Polaków myśli o powrocie do kraju. Nawet posiadacze chętnie szprzedaliby swoje domy czy sklepy i wracaliby do swoich. Emigranci są przeważnie ludźmi zamożnymi i olbrzymie kapitały polskie mają w bankach amerykańskich. Jeżeli rząd polski ułatwi przyjazd emigrantom do Polski i otworzy filje banku państwowego w Ameryce, to w przeciągu krótkiego czasu napłynąć może kilkadziesiąt miljonów dolarów do kraju i skutecznie dopomódz w odbudowie odradzającego się państwa naszego.

Z Polski.

Z frontów bojowych.

Na froncie litewsko-białoruskim walki z bolszewikami trwają w dalszym ciągu z niesłabnącą zaciętością. Bolszewicy ściągnęli na ten front znaczne posiłki i pragną za wszelką cenę przerwać nasz front, a ostatecznie obronić Mińsk. Lecz ani jedno ani drugie im się nie udaje. Wojska nasze, pełne zapału, odpierają zaciekłe ataki i posuwają się powoli naprzód. Walka wre obecnie około Wilejki, Mińska i Baranowicz. Na północ od Wilejki wzięliśmy 100 jeńców i 2 karabiny maszynowe, na północ zaś od Wilna — 60 jeńców i 4 karabiny maszynowe. Na Polesiu za Łunińcem posunęliśmy się nieco naprzód. Naogół położenie na tym froncie, jako też i w Galicji bez zmiany. W Poznańskiem Niemcy w dalszym ciągu ostrzeliwują z dział, kulomiotów i miotaczy min nasze linje obronne i przyległe im wioski oraz miasteczka.

— **Jak donosi „Kurjer Lwowski",** na froncie dywizji legjonowej gen. Roji przeszedł na stronę polską I pułk kozaków dońskich. Dobrowolne przejścia oddziałów rosyjskich do polaków miały miejsce niejednokrotnie. Wojska te ślubują walczyć wspólnie z Polakami aż do ostatka przeciw bolszewikom.

— **Gen. Muśnicki,** głównodowodzący wojskami poznańskiemi, pozostał na swem stanowisku.

— **Ministrem skarbu** został po ustąpieniu p. St. Karpińskiego dr. Leon Biliński, a ministrem robót publicznych zamiast p. J. Pruchnika — inżynier Jasionowski.

— **W dniu 6 sierpnia,** jako w 5-letnią rocznicę zerwania pierwszego z kordonów granicznych i wystąpienia Legjonów Polskich pod dowództwem Józefa Piłsudskiego do walki o niepodległość, z rozkazu Ministra Wojny urządzonem było w całym kraju święto żołnierskie dla całej armji.

— **Ugodę Czechów z Polakami** w sprawie Śląska Cieszyńskiego rozstrzygnie sąd rozjemczy, o ile specjalni delegaci obu stron nie dojdą do zgody.

— **Niemcy** wynoszą się z Prus Zachodnich, przyznanych Polsce. Dotychczas 15,000 urzędników niemieckich wyraziło życzenie opuszczenia tych ziem.

— **W Galicji** w okolicach Gorlic, niedaleko od Krakowa, nastąpiło oberwanie chmury. Woda zniszczyła 34 wsie. Straty olbrzymie.

— **Z powodu zniesienia linji celnej** między dawnem Królestwem Kongresowem, a Wielkopolską, zwinięto z dniem 20 lipca 1919 r. komory celne w Skalmierzycach i Słupcy.

— **W Częstochowie** dnia 29 listopada puszczono w ruch wielki piec w hucie żelaznej „Częstochowa".

Z Sejmu.

Sejm postanowił, aby nie było prawa wytaczać procesy tym, którzy na początku wojny nabyli ziemię, a nie sporządzili odpowiedniego aktu przed rejentem, ponieważ wtedy rejentów narazie nie było. Dziś bowiem dawni właściciele takich ziem oddają nabywców pod sąd, tłomacząc, że pieniądze, jakie im wtedy dano, dziś są mało warte, a tymczasem cena ziemi poszła w górę. Ponieważ zaś o kupnie ziemi wtenczas nie było sporządzonego aktu rejentalnego, przeto dawni właściciele wygrywali procesy; obecnie takie procesy umorzono. Następnie Sejm przyznał Pol. Tow. Czerwonego Krzyża zapomogi 5 miljonów marek tytułem zaliczki i zatwierdził tymczasową ustawę o wojskowej organizacji sądowej.

Na dwóch z ostatnich posiedzeń omawiano sprawę zatwierdzenia traktatu pokojowego. Obszerną mowę (podajemy ją na innem miejscu) wygłosił prezydent ministrów Paderewski, poczem przemawiali posłowie ze wszystkich stronnictw. Oświadczano się za zatwierdzeniem traktatu i przeciw niemu. W traktacie bowiem są punkty, wypełnienie których jest dla nas ciężarem. Jednak zdrowy rozsądek nakazywał zatwierdzić, gdyż w przeciwnym razie zna-

czyłoby, że wzgardziliśmy wszystkiem, co nam dobrego ten traktat przyznaje. Rozerwalibyśmy łączność z państwami Koalicji. Traktat pokojowy przeto zatwierdzono 286 głosami przeciw 41. Polska staje więc w rzędzie wolnych państw Europy, a „przyszłość jej od niej samej głównie zależy“.

Wreszcie Sejm uchwalił ustawy: o organizacji praw i urzędów skarbowych, o zrównaniu w prawach obywatelskich obszaru białostockiego i zniesienia przepisów, zakazujących tam Polakom nabywanie ziemi, o dodatkach drożyźnianych dla emerytów, o udzieleniu emerytur ks. wikarym i robotnikom państwowym. Uchwalono ponadto przeprowadzić wybory na Litwie i zatwierdzono podział b. Królestwa na 5 województw i urządzenie osobnego ministerstwa dla b. zaboru pruskiego. Postanowiono jeszcze udzielić natychmiastowej pomocy okolicom w Galicji, nawiedzionym przez powódź oraz zniszczonym przez wojnę — i 6-cio miljonowej pożyczki dla ministerstwa sztuki. Nadto została uchwalona specjalna ustawa, regulująca sprawę zatargów rolnych, i ustawy o godle Rzeczypospolitej, o wyborach do Sejmu b. zaboru pruskiego i o karach na wojskowych z utrzymaniem kary śmierci. Weteranom z 31-go i 63-go roku przyznano pensję 250—300 mk., a wdowom po nich połowę tej pensji. W sprawach wojskowych postanowiono, aby w całej armji wprowadzić jednakowe umundurowanie i inne środki, ujednostajniające wojsko, o stopniach oficerskich zapadła osobna ustawa; żołnierzom z II korpusu, sformowanego w Rosji, przyznano 2 miljony 250 tysięcy marek za załegłe pobory. Wreszcie po uchwaleniu ustawy, zabezpieczającej przed strajkami sprzęt i zasiew w tym roku, posiedzenia Sejmowe zostały przerwane na 6 tygodni. Powakacyjne posiedzenie odbędzie się 16 września r. b.

Z ziemi Sieradzkiej.

Zebranie.

W dniu 4 i 5 sierpnia odbyło się w Sieradzu zebranie Sejmiku Powiatowego. Rezultat uchwał podamy za tydzień.

* * *

Z Brzeźnia.

W dniu 3-im sierpnia miejscowi księża urządzili ogólną zabawę w sadzie p. Misiaka na rzecz biblioteki im. Tadeusza Kościuszki, założonej przed rokiem przez ks. kan. Lutoborskiego w Brzeźniu. Przygrywała miejscowa orkiestra na instrumentach, wypożyczonych z Charłupi Wielkiej. Mimo pewnej obawy przed deszczem, który i tak na pół godziny wypędził wszystkich ze sadu, zabawa wypadła doskonale. Czysty zysk wynosi 1,068 mk. 75 fen. „Bóg zapłać“ składam na tej drodze miejscowej młodzieży, która pomagała w zorganizowaniu zabawy. Dałby Bóg, żeby każda wieś, a przynajmniej parafja miała swoją bibliotekę. A wtedy młodzież, ta przyszłość narodu, nie znieprawiłaby sobie charakteru czytaniem złych książek i nie traciłaby drogiego czasu na czytanie marnych albo miernych autorów. Starsi w wolnych chwilach od zajęć mogą w dobrej książce znaleźć przyjemną rozrywkę. Sam widzę, jak to u nas niejeden przez czytanie książek wyrobił się w mowie i powiększył zakres swych wiadomości. Każdy przeto, kto pracuje na niwie społecznej, powinien zacząć od założenia i ożywienia porządnej biblioteki. — Ks. E. Nowak.

* * *

Kary.

Ministerstwo Aprowizacji za niedostarczenie kontyngentu ziemiopłodów skazało p. Feliksa Wituskiego, właściciela folwarku Jeżów, gm. Krokocice, na 6 tygodni więzienia i 50,000 marek grzywien.

Rozkład jazdy pociągów osobowych.

Odchodzą z Sieradza:

do Warszawy			do Kalisza		
o godz.	12.30 w nocy	(mieszany)	o godz.	3.23 w nocy	(pośp.)
„	3.47 w nocy	(pośp.)	„	11.15 rano	(mieszany.)
„	10.58 rano	(zwycz.)	„	4.45 po poł.	(zwycz.)
„	4.52 po poł.	(zwycz.)	„	10.51 wiecz.	(zwycz.)

Poradnik Gospodarczy.

Jak przyrządzić tytuń z liści tytuniowych.

Po ususzeniu liści w cieniu, rozwieszając na sznurkach, należy poddać je fermentacji w sposób następujący:

Liście składa się jeden na drugim, ściska się mocno i układa je do paki lub beczułki. By osiągnąć temperaturę potrzebną do fermentacji, wiązki liści tytuniowych owija się jakimikolwiek świeżymi liśćmi lub trawą. Nakrycie paczki lub beczułki musi być takie, by wchodziło w środek, gdyż na to nakrycie musimy nałożyć kamieni, by liście tytuniowe były dobrze przyciśnięte. Gdy temperatura w paczce dojdzie do 46 stopni Celsjusza, należy zerwać z liści tytuniowych trawę, lub liście, którymiśmy obłożyli wiązki tytuniu. Robi się to zwykle po 5—10 dniach fermentacji. Po usunięciu trawy układamy znów liście tytuniowe w wiązki w ten sposób, by te ze środka znalazły się na wierzchu, a wierzchnie dostały się w środek, poczem paczki ponownie zawijamy w te same liście obce lub trawę, zwilżoną bardzo mało wodą. Gdy po raz wtóry osiągniemy już po kilku dniach fermentację, wtedy zagrzane i wilgotne liście tytuniowe układamy w cieniu pojedyńczo dla wyschnięcia, poczem znów je składamy razem, skrapiamy je leciuchno wodą albo octem, zaprawionym saletrą przy pomocy rozpylacza i mieszamy ręką często w ciągu 2—3 dni.

Tytuń gotów. Wyciągamy zeń łodygi i krajemy liście, a otrzymany tytuń suszymy na letniej blasze kuchennej, poczem pakujemy go w pudełko blaszane lub — najlepiej — w jakie naczynie żelazne.

Dla smaku można dodać do tytuniu cienko pokrajanych listków róży, wiśni lub czereśni.

„Łowiczanin“.

Utopiła się w rzece Warcie dziewczynka lat 7 ze wsi Dzigorzew. Zwłok nie znaleziono. O ileby się takowe znalazły w odległości 3-ch mil, to rodzice dziewczynki proszą o zawiadomienie, jeżeli zaś dalej, to proszą o pochowanie zwłok. Koszta zwrócą.

Jan Ubycha, Dzigorzew, pod Sieradzem.

Redaktor i Wydawca: ks. Al. Brzeziński. Drukiem „ZIEMI SIERADZKIEJ“ w Sieradzu.